Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 11 Kraków, czwartek 15 stycznia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru
15 groszy

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie
3 zł. 50 gr.

Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto PKO Kraków Nr. 40J.670

Polska a Sowiety

We czwartek rozpocznie się w Helsingforsie konferencja państw bałtyckich z udziałem Polski, którą reprezentuje tam minister dr. Skrzyński. W ten sposób polityka polska stara się naprawić szereg błędów, popełnionych w zakresie zagadnień stosunku do państw bałtyckich przez poprzednie rządy polskie.

Po nieudanej próbie przewrotu komunistycznego w Estonji, którą jeszcze wszyscy mają w świeżej pamięci, nie byłoby nic dziwnego, gdyby jednym z głównych przedmiotów narad w stolicy Finlandji była sprawa jakiegoś współdziałania zachodnich sąsiadów Federacji sowieckiej, celem zabezpieczenia się przed akcją wywrotową, w stolicy tej federacji mającą swoje źródło, oparcie i kierownictwo.

Konferencja helsingforska zbiega się w czasie z niedawną podróżą Cankowa do Belgradu i Bukaresztu, która według oficjalnych wersyj miała na celu ustalenie takiego współdziałania państw bałkańskich, w celu obrony przed akcją komunistyczną, a także z różnemi enuncjacjami angielskiemi i francuskiemi, z których wynika, że tamże obie wielkie demokracje zachodnie porozumiewają się co do metod wspólnej obrony przed propagandą bolszewicką.

Ta zbieżność tych objawów reakcji na knowania trzeciej Międzynarodówki zaniepokoiła rząd sowiecki. Wybitny polityk sowiecki z zakresu polityki międzynarodowej, występujący publicznie pod pseudonimem Marco Polo, zamieścił w ostatnich dniach w „Izwiestjach" artykuł, w którym omawia zjazd helsingforski i stara się przemówić uczestnikom jego do rozumu, aby nie dali się używać i nadużywać Anglji jako narzędzia jej polityki antysowieckiej. Szczególniej wymowna jest apostrofa pod adresem Polski, która zdaniem Marco Polo nie ma żadnego rozumnego powodu do wysługiwania się Anglji w jej dążeniach antysowieckich, ma natomiast dużo politycznych i ekonomicznych powodów, aby utrzymywać z Federacją sowiecką lojalne i poprawne stosunki.

Autor sowiecki za podstawę swoich rozważań bierze niedawne oświadczenie ministra Skrzyńskiego, że Polska, o ile ma silną wolę bronienia się przed idącą z zewnątrz propagandą komunistyczną, o tyle w stosunku do Federacji sowieckiej i jej rządu zamierza kontynuować politykę lojalności sąsiedzkiej. Formuła ta jest równie jasna, jak trafna. Daje ona wyraz dwom powszechnie znanym niechęciom społeczeństwa i państwa polskiego — niechęci do zastąpienia systemu demokracji systemem dyktatury proletarjatu i niechęci do jakiejkolwiek wojny z kimkolwiek, przedewszystkiem zaś z sowietami.

Dla rządu sowieckiego formuła dr. Skrzyńskiego nie powinna stanowić powodu do żadnych nieporozumień. Jeżeli bowiem rząd ten rzeczywiście — jak zapewnia — nie ma nic wspólnego z kierownictwem politycznem kominternu i jego propagandą, to nie powinny go niepokoić żadne oświadczenia, to właśnie kierownictwo i tę propagandę mające za przedmiot.

Pomiędzy obroną przed idącemi z zewnątrz dążeniami do obalenia podstaw ustroju, jakie sobie dane państwo wybrało, a przynależnością jego do jakiejś kombinacji ofenzywnej, zwróconej przeciw temu państwu, na którego obszarze i pod osłoną ustaw którego znajduje się źródło owych dążeń, jest różnica dość wielka, aby jej przy minimum dobrej woli nie można było przeoczyć.

Swojej woli do obrony przed narzuceniem jej z zewnątrz ustroju sowieckiego Polska nigdy nie ukrywała i ukrywać nie zamierza. Ale nie znaczy to bynajmniej, jakoby Polska chciała sama lub była gotową pomagać innym do prób odwrotnych — obalenia systemu sowieckiego w Rosji i narzucenia jej systemu demokracji formalnej i reprezentacyjnej. Jedno z drugiem bowiem nie ma nic wspólnego. Byłoby też o wiele trudniej wyrozumieć, jaki interes i jaki cel realno-polityczny miałaby Polska we współdziałaniu przy obalaniu ustroju sowieckiego, gdyby ono było nawet rzeczywiście przez kogokolwiek zamierzone, niż pojąć rzecz tak prostą, że Polska taksamo nie pragnie mięszać się do spraw wewnętrznych Federacji, jak pragnęłaby, aby z jej strony nie mięszano się do jej spraw wewnętrznych.

Nie ulega wątpliwości, że Anglja, szczególniej przy rządzie konserwatywnym, objawia potęgującą się wrażliwość i drażliwość wobec azjatyckiej polityki sowietów. Jest to jednak kłopot Anglji, z którym ona sama musi dać sobie radę. Polska jednak w tym przedmiocie zajmuje tylko stanowisko obserwatora i przejęta pragnieniem spokoju i pokoju, stanowiska tego — o ile wiemy — opuszczać nie zamierza.

(y—i).

10 stycznia 1925

O godzinie 12 w nocy z 10 na 11 stycznia wygasła ważność postanowienia traktatu wersalskiego, w myśl którego Niemcy zmuszone były przyznać wszystkim państwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym, jednem słowem — wszystkim zwycięzcom i ich sukcesorom, prawo najwyższego uprzywilejowania clowego tj. import towarów z tych państw do Niemiec po stawkach celnych daleko niższych od normalnej taryfy clowej. Obowiązek ten spoczywał na państwie niemieckiem przez 6 lat tj. od 10 stycznia 1919 r. i miał ustać równocześnie ze zniesieniem okupacji strefy kolońskiej. Jak wiadomo, zniesienie tej okupacji nie nastąpiło, natomiast prawo najwyższego uprzywilejowania automatycznie wygasło.

Następstwem tego jest odzyskanie przez Niemcy wolnej ręki przy zawieraniu traktatów handlowych. Wobec tych państw, z któremi do 10 stycznia taki traktat nie przyszedł do skutku, nastąpił stan beztraktatowy, w którym Niemcy mają prawo stosować swą autonomiczną taryfę clową wedle najwyższych jej stawek. Taki stan beztraktatowy nastał między innymi z Polską, Francją i Anglją. Z tą ostatnią Niemcy wprawdzie zawarły traktat handlowy, jednakowoż z powodu nieratyfikowania go przez obustronne parlamenty nie może on jeszcze wejść w życie.

O ile chodzi o Polskę, to sprawa — jak wczoraj doniósł PAT — stoi nieźle. Wedle tego doniesienia przyjdzie do skutku między Polską a Niemcami prowizoryczny traktat handlowy do 1 lutego, a w międzyczasie i po tym terminie będą się odbywały rokowania nad stałym traktatem. Sprawa to dla Polski o pierwszorzędnem znaczeniu, gdyż stan beztraktatowy, a jeszcze bardziej wojna clowa miałyby dla naszego eksportu i importu wprost zabójcze skutki. Trzeba bowiem pamiętać, że Polska eksportuje do Niemiec 50—70 procent swego ogólnego eksportu, a importuje prawie taksamo tyle. Nałożenie na eksport i import przez jedną i drugą stronę olbrzymich ceł byłoby obciążeniem nie do wytrzymania dla produkcji i handlu.

Z Francją układy o zawarcie traktatu handlowego zostały — jak zapewniają — tylko przerwane, ale nie zerwane. Faktem jest, że przewodniczący delegacji niemieckiej Trendelenburg pojechał z Paryża do Berlina rzekomo dla złożenia swemu rządowi sprawozdania z dotychczasowego przebiegu rokowań, ale już do Paryża wrócił. Największym szkopułem, o który dotąd układy się rozbijały, jest sprawa zawarcia układu czy kartelu między francuskimi i niemieckimi przemysłowcami metalurgicznymi. Chodziłoby w takim układzie o zapewnienie równowagi sił i o unormowanie konkurencji między przemysłowcami francuskimi, rozporządzającymi rudą żelazną, a przemysłowcami niemieckimi, rozporządzającymi węglem, albowiem ruda lotaryńska i węgiel z zagłębia Ruhry są decydującemi czynnikami w tym przemyśle, który zarówno ze strony Niemiec jak i ze strony Francji chciałby skutecznie konkurować na kontynencie z takimże przemysłem angielskim.

Bez względu na to, kiedy nowe traktaty handlowe zostaną zawarte, a stanie się to prędzej niż przypuszczają ze względu na ich konieczność gospodarczą dla obu stron, Niemcy stoją teraz w zupełnie innej pozycji, aniżeli stały przed 10 stycznia. Jaka różnica między Niemcami z przed roku a obecnie! Przed rokiem pieniędzy niemieckich jakby nie było, gdyż marka istniała tylko jako okaz brany i dawany tylko wewnątrz państwa — na wagę i dziś markę notują w Paryżu po 4.44 franków za markę złotą. A przecież ta marka złota jest znowu tylko — marką papierową!

Gdyby nie było takiego zamieszania wewnętrznego, wyrażającego się w tak jaskrawej formie, jak miesięczne przesilenie rządowe, Niemcy mogłyby i pod względem politycznym być zadowolone, jak są zadowolone pod względem gospodarczym. Są kraje zaliczające się do zwycięzców, które pod obu względami stoją gorzej niż Niemcy, kraj tak gruntownie zwyciężony. Ale — jak już zauważył stary Clemenceau — Niemców jest o 20 miljonów zadużo, a dla takiej masy potrzeba odpowiednich środków do życia. Cóż prostszego, jak szukać tych środków u sąsiadów, jeżeli się samemu nie jest w stanie je wyprodukować? W tej konieczności życiowej leży tajemnica ekspanzji gospodarczej Niemiec, dla której data 10 stycznia 1925 będzie przełomową.

Będzie ona też przełomową dla Polski, która będzie musiała na zupełnie innej podstawie zorganizować swój eksport i import. Czas uprzywilejowanych małych ceł bezpowrotnie minął; trzeba będzie natężyć się dla wytrzymania konkurencji z temi państwami, które z Niemcami już doszły do porozumienia albo rychło dojdą. Wystarczy przeglądnąć wydane właśnie przez główny urząd statystyczny sprawozdanie z naszego handlu zagranicznego (za II. kwartał 1924 r.), aby na każdej kartce spotkać się z największemi pozycjami, których odbiorcami względnie dostawcami są Niemcy. Nie wchodzimy w to, czy to jest dobrze, że jesteśmy wprost zdani na dobrą wolę kraju, którego „życzliwość" dla nas jest znaną; trzeba się liczyć z faktycznym stanem, a ten przemawia za koniecznością uporządkowanych stosunków handlowych, osiągalnych tylko przez zawarcie traktatu.

Dopiero teraz, gdy spadły więzy krępujące ekspanzję gospodarczą Niemiec, Europa poczuje, co ta ekspanzja znaczy i będzie musiała sobie powiedzieć, że sama temu winna. Niemcy mają tytułem reparacyj płacić olbrzymie sumy, a te mogą uzyskać tylko przez forsowanie produkcji i jej zbyt po cenach konkurencyjnych. Czy w ten sposób nie zabiorą więcej niż zapłacą tytułem reparacyj, to kwestja, nad którą łamią sobie głowy uczeni ekonomiści. W każdym razie mają teraz wolne ręce i niezawodnie użyją ich dla zdobycia nowych zysków zbytu i nowych możliwości zarobkowych. Typowy dla handlu niemieckiego „Reisender" ma po 10 stycznia zupełną swobodę ruchów i jego wszędobylskość da się rychło w znaki.

Bagnet ponad szmatą!

„Sztyk wysze triapki!" — powiedział w 1906 roku rotmistrz ułanów w Siedlcach, organizator słynnego pogromu. Zdanie przeciętnego moskiewskiego oficera pozostało aż do tej pory w pamięci naszej bo było wypowiedziane głośno na ulicy miasta, pokrytego setkami trupów, zlanego krwią tysiąca mężczyzn, kobiet i dzieci, zrabowanego a nawet zrujnowanego pociskami dział polowych. Ciemnemu oficerowi zdawało się istotnie, że czerwony sztandar buntu zbladł wtedy, jak twarze pomordowanych żołnierskim bagnetem. To straszliwe złudzenie podzielała cała rosyjska reakcja długo, zadługo o wiele! Wielkim i mniejszym panom rosyjskim, plejadzie tępych czynowników moskiewskich, a przedewszystkiem butnym oficerom, — zawrócił w głowach widok groźnej „szczeciny bagnetów", przewijającej się nieskończonym pasmem na paradach wojskowych. Bagnet ponad szmatą!

I zaszedł wielki wypadek dziejowy: wojna! — Wypadek, będący konieczną konsekwencją ustroju, umiłowanego właśnie przez gardzących „szmatą" czerwoną. Wypadek, który musi się powtarzać w przyszłości, póki oni żyją, do którego oni przygotowują się wciąż i wszędzie! Skończyła się wojna i „szmata" zmiotła, jak pył uliczny, dziesiątki władców nad bagnetami. Odebrali krwawą i okrutną zapłatę przedewszystkiem twórcy i współwiercy zdania, że „sztyk wysze triapki"! Zdawałoby się, że po tej wymownej lekcji „szmata" czerwona nabierze przynajmniej szacunku dla swojej siły choćby, jeśli nie dla swoich wielkich idei wyzwoleńczych! Zdawałoby się, że nadal „szmata" może być, jak i dawniej, nienawidzoną przez tych, co ludzkości mówią „rakka!", ale że już nikt nie poważy się lekceważyć jej, a drwić i pluć na nią potrafią tylko głupcy, nie wchodzący w rachubę żadnych poważnych sił społecznych.

Ale nienawiść jest zazwyczaj mocniejszą od rozumu, choć rzadko jest dobrym doradcą.

Na grobie poległych w walce z robotnikami ułanów robotnicy złożyli wieniec z czerwoną szarfą. Wyrazić czynem tym chcieli cześć swoją nie wrogom, bo żołnierz nie jest i nigdy nie będzie wrogiem robotnika, lecz ofiarom błędu zaślepionych i głupich „mężów stanu". I było w tym czynie piękno, czyste, wolne od wszelkich podejrzeń, że pokrywa inną intencję, oprócz żalu i czci. — A przecież znalazło się rozumowanie o „celach partyjnych". Usunięto czerwoną „szmatę", barwioną od stu lat w krwi robotniczej! Uznano ją za świętokradztwo, tę „szmatę", pod którą tysiące i dziesiątki tysięcy robotników polskich umierało za niepodległość państwa! Wymierzono policzek ludowi, bolesny, krwawy policzek!... Lud zapomina często o wielu krzywdach, ale pamięta żywo i na zawsze pamiętać będzie o okrutnych obelgach!

Nie była wydana w celach „partyjnych" książka „W dzień bólu i grozy", drukowana w rządowej drukarni Dowództwa korpusu w Krakowie, książka, w której w ohydny sposób napadnięto na pierwszego marszałka i legjonistów! Nie w „partyjnych" celach wisiało w przedsionku Dow. korpusu V ogłoszenie idjotycznego monarchistycznego pisma „Pro Patria". Nie w „partyjnych" celach zmieszano z błotem legionistów w Dow. korpusu w Przemyślu w lipcu z. roku! Wszystko to było „podyktowane względami na dobro"... i tp. A sprawa Latinika dopiero pod grozą dezorganizacyj całych armji została delikatnie oddana ....honorowemu sądowi! Ale czerwona szarfa na grobie żołnierzy, braci i synów robotników, stała się przestępstwem, które należało zgładzić! Bo robotnicy — to jakaś wroga „partja"!

Szumny napis widnieje na pomniku ułanów... Wierni Ojczyźnie! Któż się chce łudzić, że — oprócz oficerów — polegli parobcy ruscy szli w ogień z myślą o Polsce? Któż dzisiaj jeszcze widzi w szeregowcu maszynę, dziwną maszynę, nawet czującą tak, jak zechce jej właściciel? Kto nie chce widzieć tej olbrzymiej potęgi, drzemiącej i głęboko ukrytej pod szarą bluzą żołnierska, potęgi decydującej w boju, która tak łatwo może stać się zniszczeniem, jeśli dostanie się w ręce głupca?

Nie na miejscu są wszelkie frazesy na mogiłach! Ale każdy grób żołnierski pokryty być może sztandarem czerwonym, bo sztandar ten robotniczy wziął swój kolor od najczystszej, najofiarniejszej krwi poległych nie z musu, lecz z nakazu wielkiej miłości dla ludu i wielkiej nienawiści dla jego katów. Wara od niego rękom, które przez całe życie rachowały co miesiąc „gebiry i culagi"! Czerwona „szmata" potężnem tchnieniem powiała już nieraz nad tronami, które od wieków zdawały się być niewzruszone... Nie zdaje się, aby dla niej było trudniejszą rzeczą dotknąć nieco mocniej maleńkich troników, mających tradycję kilku lat, troników, na których państwo raczej chwieje się, niż opiera!

Idą wielkie czasy... Nikt nie zawróci wstecz dziejów, nikt biegu ich nie wstrzyma! Nie zapanuje bagnet nad czerwonym sztandarem! Ale dzisiejsi właściciele bagnetu starają się usilnie, jak nierozumne dzieci, aby „szmata" znów ubarwiła się krwią, nietylko robotniczą, aby wykopywać coraz głębszą przepaść między klasą robotniczą i resztą społeczeństwa, przepaść, którą zapełnić będą mogły tylko bolesne i zbyteczne ofiary!

Nie słyszą, lub nie chcą słyszeć „rządcy" nasi o celach zajść 6 listopada. Dziwne i groźne zaślepienie! Prawo przez swoje sądy mści się do tej pory na prawdziwych lub domniemanych uczestnikach tej tragedji, ale tylko na uczestnikach ze strony robotniczej! Wciąż czytamy o surowych wyrokach w tej sprawie, wciąż powiększa się liczba skazanych na całe lata więzienia. A uczestnicy, raczej inicjatorzy prawdziwi tych zajść — najbezpieczniej robią dalej swoje karjery polityczne i inne... Niema w Polsce widać prokuratora, któryby ich oskarżył, nie było ministra, któryby kazał oddać ich pod sąd! To już jest coś więcej, niż zwykła krzywda. To jest pogardliwe naigrawanie się z robotników, zupełne i szydercze usunięcie ich od prawa równości, za którą od czasów rewolucji francuskiej przelali morza krwi swojej najdroższej. Każdy rząd, gdyby powodował się prawdziwym rozumem „stanu", a nie chciał dotknąć z jakichbądź powodów istotnych sprawców 6 listopada, — równocześnie nie pozwoliłby na zemstę prawa nad robotnikami. Czy to doprawdy w oczach waszych panowie i magnaci różnej kategorji, robotnik jest „quantité negligeable", wartością do zlekceważenia?...

Idzie groźny poszum z dołu, z dusznych i ciasnych izb robotniczych, z piwnic, suteryn i poddaszy... Cichy jeszcze, zduszony ciężarem codziennego życia proletarjackiego. W interesie państwa i waszym własnym, wielcy panowie, źle byłoby, gdyby cichy ten poszum zmienił się w hurzę niszczącą! Nie słyszycie go może, może zbyt wysoko stoicie nad tym zgiętym do ziemi olbrzymem, który dźwiga na skrwawionych ramionach i was i całe państwo. Dobrze, można zrozumieć głuchotę wielkopańską, uleczy ją łatwo czas! Ale nie plujcie w twarz olbrzymowi, nie policzkujcie go, nie znieważajcie jego chorągwi ukochanej, symbolu jego bezgranicznej ofiarności i nadziei na lepsze życie! Bo pod wpływem okrutnych obelg niknie rozsądek i spokój! I może przyjść chwila, gdy już żadne „rozsądne" wpływy nie zapanują nad masami ludu roboczego!

Przed trumną Jaures'a, prowadzoną w triumfie do Panteonu i pokrytą czerwonym sztandarem, prezentowały broń całe bataljony, wysłane dla uczczenia wielkiego socjalisty przez rząd francuski. U nas dwóch wachmistrzów za aprobatą, jak się okazało, rządu polskiego, ściąga brutalnie czerwone szarfy z mogiły poległych żołnierzy! U nas jeszcze „sztyk wysze triapki!" **Proletarjusz.**

UWAGI

Fachowy kandydat

Nieraz słychać skargi na opieszałość różnych funkcjonarjuszów, na ich chęć przeciągania każdej sprawy w nieskończoność, na widoczny brak zamiłowania do swoich czynności... Aż naraz czytamy petycję pewnego kandydata na nieistniejącą dotąd posadę; specjalistę, który zarzecza, że kocha swój zawód, a swoją fachowość gotów każdej chwili poddać próbie.

Pisze mianowicie: „Nadmieniam, że w razie przyjęcia mojego podania złożę przysięgę, oddam swe dokumenty osobiste, stwierdzające moją tożsamość i przynależność oraz dokonam ewentualnej próby **mego tak ulubionego zawodu."**

Równocześnie kandydat zapewnia, że chce swojem ramieniem i doświadczeniem służyć własnemu społeczeństwu, że posiada korzystną ofertę z Wiednia, ale — jak pisze: „wolałbym pozostać w Polsce i tejże służyć..."

Tembardziej, że jak zaznacza, w Polsce istnieje znaczne zapotrzebowanie funkcyj z zakresu jego specjalności — a wykonanie spoczywa dotąd w rękach niefachowych...

Tu już czytelnik — na podstawie przeczytanych depesz wczorajszych — może domyśla się, że owym kandydatem, tak rozmiłowanym w swoim fachu, jest aspirant na posadę... kata.

Czy dziwić się „zapałowi" tej jednostki, którą jak widać swędzą dłonie do zaciskania pętli na cudzej szyi, skoro istnieją u nas liczne zastępy „bogoojczyźniane", któreby chciały całe kresy we pchnąć naraz w pętlę stanu wyjątkowego i w szubienicach widzą najlepszy sposób rządzenia...

Słynny reakcjonista francuski, Józef de Maistre, pisał przed z górą stu laty, iż dwa są filary, na których wspiera się porządek na świecie: pierwszym jest Rzym — drugim kat. Pierwszy winien tępić wszelką myśl buntowania, drugi ścinać buntowniczą głowę...

To samo bodaj myśli, choć nie pisze tak lapidarnie nasza o sto lat opóźniona reakcja...

W tych warunkach p. aspirant na kata ceni swoją osobę i żąda dla siebie uposażenia (dobrze, że nie rangi) urzędnika 5 kategorji.

Coprawda, pensje urzędnicze są tak liche!

Z egzekutywy Międzynarodówki socjalistycznej

W uzupełnieniu sprawozdania z posiedzenia Egzekutywy Międz. Social. podajemy co następuje:

Na posiedzeniu Egzekutywy reprezentowane były następujące partje: Belgja (Vandervelde i De Brouckere), Danja (Andersen), Niemcy (Crispien, Wels), Anglja (Allen Cameron, Wedgwood), Estonja (Martna), Francja (Bracke i Longuet), Gruzja (Ceretelli), Holandja (Vliegen), Włochy (Levi), Łotwa (Zeelens), Austrja (Bauer), **Polska (PPS Niedziałkowski)**, Rosja (Dan, Suchomlin i Stalński), Szwecja (Engberg, Lindstroem), Czechosłowacja cz. soc. Soukoup, niem. soc. dr Czech), Węgry (Peidl), Ukraina (Bezpalko). Pozatem obecni byli skarbnik Wallhead, sekretarze Shaw i Adler, dr. Marion Phillips od komitetu Międzynarodówki kobiecej oraz Heinz od Międzynarodówki młodzieży socjalistycznej.

Rezolucje w sprawie wypadków we Włoszech i ewakuacji prowincji nadreńskich mają brzmienie następujące:

Pierwsza z tych rezolucji brzmi:

„Egzekutywa z oburzeniem przyjęła do wiadomości sprawozdania z Włoch o podpalaniach, o konfiskatach nawet najbardziej umiarkowanych pism opozycyjnych, o rozpędzeniu Izby, o mobilizacji milicji faszystowskiej. Sprawozdania rzeczone nadeszły z urzędowego biura informacyjnego i potwierdzone zostały przez oświadczenia Mussoliniego w Izbie, których brutalność i cynizm urągają wszelkim nakazom prawa. Egzekutywa wyraża proletarjatowi i całemu ludowi włoskiemu w ciężkiej opresji, w jakiej się znajduje swą najgoretszą sympatję oraz otuchę, że lud włoski odnajdzie swe prawo do samostanowienia oraz, że Włochy ujrzą zwycięstwo demokracji".

Druga rezolucja głosi:

„Ponawiające się stale zatargi, wywoływane przez klauzule traktatu wersalskiego o rozbrojeniu i o kontroli międzyaljanckiej, dopiero wtedy zakończą się, kiedy zobowiązania te nie jeden tylko kraj, ale wszystkie pod międzynarodową kontrolą obowiązywać będą. Egzekutywa żąda przyjęcia Niemiec do Ligi narodów jako wstępu do międzynarodowej organizacji rozbrojenia i pokoju. Egzekutywa domaga się ogłoszenia sprawozdania komisji kontrolującej, aby narody poznały istotny stan rzeczy, mający uzasadnić przedłużenie okupacji Kolonji. Usiłowania niemieckich nacjonalistów i militarystów, by usunąć się z pod kontroli i uprawiać tajne zbrojenia, usiłowania, których zwalczania w sposób zdecydowany demokracja niemiecka domaga się od rządu, wywołują jeno niebezpieczeństwo reakcyjnych poczynań przeciwko wolności niemieckiego narodu. Usiłowania te dostarczają pretekstu tym, którzy z zupełnie innych pobudek żądają okupacji Ruhry i przedłużenia wojskowej okupacji Kolonji ponad termin ustalony w traktacie wersalskim, zmuszają państwa ościenne do wzmożonych zbrojeń i utrzymują stan niepewności w Europie.

Egzekutywa piętnuje przedłużenie okupacji jako przeszkodę do konsolidacji pokoju i przyjmuje do wiadomości, że połączone partie W. Brytanji. Belgi i Francji są zdecydowane do dalszych wysiłków by położyć kres wojskowej okupacji, jak również z drugiej strony, że niemiecka partja socjalistyczna prowadzić będzie w dalszym ciągu walkę z tajnemi zbrojeniami".

Sprawa 10-godzinnego czasu pracy na Górnym Śląsku

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Katowice, 12 stycznia.

Dnia 21 bm. kończy się ważność rozporządzenia z 18 lipca z. r., mocą którego zaprowadzono w przemyśle hutniczym na Górnym Śląsku 10-godzinny czas pracy. Przemysłowcy, którzy z tego przedłużenia czasu pracy o 2 godziny odnieśli olbrzymie korzyści, robią ogromne wysiłki, aby moc tego rozporządzenia przedłużyć.

Nowy minister pracy i opieki społecznej, p. Sokal, na którego barkach zaciążył obowiązek zrobienia decydującego pociągnięcia, znalazł się w bardzo przykrem położeniu. Dał on temuż wyraz w swoich przemówieniach na konferencjach w Katowicach 28 grudnia z kierownikami organizacyj zawodowych i w Krakowie 30 grudnia z przedstawicielami przemysłowców i kierowników Związków zawodowych z Górnego Śląska, Małopolski i Kongresówki.

„Rząd pragnie sprawiedliwego rozdziału powstałych ciężarów z przesilenia gospodarczego na wszystkie czynniki życia gospodarczego i chciałby najchętniej, ażeby i to palące zagadnienie regulacji czasu pracy po 21 stycznia zostało drogą **dobrowolnej umowy** między przemysłowcami a Związkami zawodowemi przeprowadzone".

W miarę tych myśli przewodnich przedstawiciela rządu i zasadniczych żądań tow. Żuławskiego, który był wyrazicielem wszystkich kierunków organizacyj, biorących udział w konferencji krakowskiej, została powzięta tam uchwała, polecająca dalsze rokowania pomiędzy interesantami w Katowicach, na podstawie następujących wytycznych punktów:

1) rokowania zakończone będą do 10 stycznia br.;

2) układ będzie zatwierdzony przez rząd;

3) kategorje robotników, podlegające przedłużeniu czasu pracy, jako też termin, do którego układ ma obowiązywać, będą ustalone przez strony w rzeczonych rokowaniach.

Odpowiednio do powyższego zostały rokowania w sobotę 3 stycznia w Związku pracodawców rozpoczęto. Przedstawiciele Związków zawodowych przedłożyli przedstawicielom pracodawców następujące trzy punkty, mające służyć za podstawę uzgodnienia:

1) przemysłowcy zobowiązują się, że po oznaczonym w rokowaniach terminie zostanie bezwzględnie wprowadzony 8-godzinny czas pracy i że ustalony okres zostanie zużyty na dostosowanie się przedsiębiorstw do nowego czasu pracy;

2) jako ostateczny termin umowy ustanawia się dzień 22 kwietnia br.;

3) huty stalowe wyłącza się z tej umowy i z dniem 22 stycznia zaprowadza się w nich powrotnie 8-godzinny czas pracy.

Wszystkie trzy punkty nie doznały uwzględnienia przez pracodawców. Wyrazili oni gotowość do dalszych rokowań, jednakowoż w daleko mniejszym składzie, proponując na pięciu przedstawicieli z każdej strony. Propozycja ta została zaakceptowaną i rokowania do 5 stycznia odroczone. Największy opór znalazł u pracodawców punkt pierwszy, którego — jak zapewnili — dlatego nie mogą przyjąć, ponieważ nie mogą przewidzieć, co się po upływie tego czasu stać może. Termin na zaprowadzenie okresu przejściowego uważają również do dnia 22 kwietnia za krótki i proponują ze swej strony dzień 31 grudnia. Nie mogą się również na to zgodzić, ażeby dla hut metalowych zrobiono wyjątek, ponieważ przemysł cynkowy również w bardzo ciężkiem położeniu znajdzie się z powodu wyczerpania się już u nas wysokoprocentowego surowca i niezależnych od nich „notowań londyńskich", które normują za cynk ceny światowe.

Zastępcy interesów robotniczych obstawali stanowczo przy swoich wytycznych żądaniach, podkreślając, że pierwsze z nich uważają za podstawowe, z których ustąpić żadną miarą nie mogą. W drugiem żądaniu przedłużono termin pierwotny do 31 maja, a co do trzeciego wyrażono po zapewnieniu pracodawców, że w razie nieustąpienia będzie im niemożliwem przeprowadzenie niezbędnych a kosztownych przebudowań technicznych, gotowość rezygnacji z natychmiastowego powrotu do 8-godzinnego czasu pracy jedynie dla robotników placowych.

W toku obrad zredukowali już poprzednio przemysłowcy swoje żądanie przedłużenia czasu pracy do 1 października, tłumacząc zastępcom organizacyj robotniczych, że termin 31 maja jest z powodu niepewnych stosunków, nastąpić mogących po 15 czerwca, nieodpowiedni. W tym dniu kończy się bowiem termin, przewidziany w konwencji genewskiej, odnośnie do wolnego przewozu wytworów przemysłu górnośląskiego do Niemiec. A z braku traktatów handlowych pomiędzy Polską a Rzeszą niemiecką jest przyszłość przemysłu górnośląskiego bardzo niepewna.

Z powodu nieustępliwości pracodawców, a niemożliwości robienia dalszych koncesyj ze strony robotniczej, Związki zawodowe zaproponowały zawieszenie dalszych obrad i zawezwanie pełnomocnika rządu do doprowadzenia układów do końca. Przemysłowcy sprzeciwili się temu początkowo, zapewniając, że są przekonani, iż bezpośrednie rokowania doprowadzą mimo wszystkiego do pożądanego rezultatu. Ponieważ jednak i dalsze wysiłki okazały się bezpłodnemi, wobec zapewnień pracodawców, że pod względem wszystkich żądań dalszych konkretnych ustępstw robić nie mogą, a wszystkie ich zapewnienia nie mogły skłonić zastępców robotniczych interesów do ustępstw, któreby się niczem usprawiedliwić i uzasadnić nie dały, postanowiono układy zakończyć i **odnieść się do pośrednictwa i ewentualnie ostatecznego rozstrzygnięcia przez rząd** tej tak ważnej i tak bolesnej dla całego Górnego Śląska i całej Polski sprawy.

Ostatni głos ma teraz rząd polski. Czekamy jego decyzji w nadziei, że będzie ona sprawiedliwą.

Nowa ustawa o reformie rolnej

Napisał poseł Jan Kwapiński

W dniach najbliższych minister reform rolnych wnosi do Sejmu projekt nowej ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Jak tylko Sejm się zbierze, zaraz ustawa ta ma być wzięta pod obrady przez sejmową komisję reform rolnych, specjalnie do tych spraw powołaną.

Projekt nowej ustawy znacznie lepszy będzie od projektu chjeno-Piasta, na którym Witos wraz ze swoimi przyjacielami endekami złamał sobie kark.

Projekt nowej ustawy nie będzie zbyt obszerny, albowiem nie będzie to nowa ustawa, ale zmiana i polepszenie już istniejącej ustawy uchwalonej jeszcze przez sejm ustawodawczy w dniu 15 lipca 1920 roku.

Wszystkie wady obecnie obowiązującej ustawy, w nowym projekcie będą usunięte, tak, żeby reforma rolna nie była tylko na papierze, lecz wprowadzona była jaknajprędzej w życie!

Prócz tego poraz pierwszy w ustawie nowej obmyślany jest bardzo dobrze plan nadzielenia ziemią robotników rolnych, bezrolnych i gospodarzy małorolnych, co mają karłowate gospodarstwa.

Znaczy to, że zacznie się **bardzo gorąca walka z obszarnikami i prawicą**, o prawo do ziemi dla bezrolnych i małorolnych.

Walka będzie zacięta, albowiem prawica wraz z obszarnikami będzie bronić się z uporem, gdyż prawica sejmowa doskonale rozumie, że rychłe przeprowadzenie reformy rolnej na wsi, znosi dotychczasową potęgę obszarnictwa, a co za tem idzie zdemokratyzuje się nasze Państwo. Wobec tych planów organizacja nasza polityczna przez swój klub PPS w Sejmie dołoży wszelkich starań, żeby interesy bezrolnych i małorolnych w zupełności były zabezpieczone. Związek robotników rolnych organizujący także bezrolnych i małorolnych musi pilnować, żeby wszystkim swoim

TEN

Tragedja młodości

Znów utwór, nazwany „Koło rozpędowe" zaczynał się w ten sposób:

Żelaznemi szprychami
rozpędza się koło
przez ziemię przepędzi prędko
i wpadnie do morza
na zdobycie rynków
angielskich
dla naszej kiszki pasztetowej,
ale zgnieść po drodze musi
nie na śmierć,
tylko trochę,
tych, co go nie pchają
w zorze
rozbudowy masarni...

Umiejętne ominięcie wszelkich „zapachów" erotycznych, wzbudziło dla tych licznych utworów zainteresowanie oficjalne i stanowić zaczęło dość miłą lekturę i dla starszych osób, czekających po dwa tygodnie na pojawienie się „Erotikonu", „Nowego Dekamerona" i innych, najpoczytniejszych naszych czasopism. Zaś omglone wytyczne tych wierszy skonkretyzowały się w „kodeks czynu", a raczej kilka „kodeksów". Jeden z nich dążył do masowej i bezwzględnej rzezi wszystkich, którzy nie wierzą w Boga, drugi rozszerzyć chciał rzeź i na robotników, przeciw czemu protestował gorąco „kodeks" rozbudowy przemysłu, który radził pozostawić proletarjat przy życiu, aby zaludnić nim przyszłe kolonie polskie. Inne „kodeksy" zalecały faszyzm, wojnę, pokój, demokrację, oligarchję, sztukę dla rolnictwa, sztukę dla przemysłu i odwrotnie, wogóle, ujmowały zupełnie pozytywnie i sprowadzały do trójwymiarowości wszelkie płaszczyzny pojęć o życiu...

I oto, młodzież kogutkowicka zaczynała przeżywać nieśmiertelną tragedję młodości! Rwąc się do czynów, już zupełnie konkretnych, napotkała bolesną przeszkodę w starszem pokoleniu, które słuchało jej uważnie, ale puszczało jedynie do działania w marnym zakresie gwizdania na wiecach robotniczych i pomagania policji przy łapaniu komunistów. Wyraźne, proste postulaty, stawiane prywatnie i publicznie przez nielegalne i legalne związki młodzieży — były systematycznie odkładane dla zbadania. Nie rozwiązano Związku Strzeleckiego, nie powieszono żadnego legjonisty, nie skazano Piłsudskiego, nawet tylko raz na trzy dni konfiskowano gazetę robotniczą miejscową. Masoński chodził swobodnie i nawet bywał w domu posła!

— Quousque tandem, Catilina? — wołał nie żaden stary senator, ale Rozporkowski z ósmej klasy.

— Quousque? — odjękiwały mu głosy niewiele starszych Oślaczków i Pędraczków, a za nimi rozlegał się namiętny pisk panienek i pań, angażujących swoje nerwy w walkach za ojczyznę, w braku lub niemożności znalezienia innego engagement.

Ale pod potężnym naporem młodości ustąpićby musiał bezwarunkowo „stary, podły świat", gdyby młodość posiadała ową niezwalczoną broń: jedność idei. Niczego nie nauczyła nas historia, wpradzie wykładana przez Pędraczków. Namnożyło się tyle zdecydowanych kierunków myśli narodowej, że gdyby chciano wydawać wspólny patrjotyczny organ — każdy kierunek miałby w nim miejsce zaledwie jednej czcionki. Tylko na zewnątrz wszyscy występowali jednolicie, wszakże dusza narodowa była rozdarta i nie potrafiła pokierować żadną akcją aż do zwycięstwa.

A chwila zwycięstwa była tak bliska! Strajk w Kogutkowicach objął nawet instytucje użyteczności publicznej: zakłady czyszczenia miasta, gazownię, elektrownię i dwie gorzelnie miejskie. Z głównego dowództwa PPP w Warszawie przyszedł rozkaz do miejscowego oddziału, aby szkoła kadecka, akademia paziów królowej, związek szlachty uniwersyteckiej i koło strażniczek prawdy, wogóle cała młoda PPP, wstąpiły natychmiast do SSS i zagarnęły tę piękną organizację pod swoje wpływy. Sokoli z pod znaku orła białego bez czerwonego tła, sodaliści marjańscy z sztandarem biało-żółtym i koło polek imienia św. Magdaleny, organizacje, które zainicjowały SSS, sprzeciwiły się hegemonji PPP i nie chciały słuchać zaprzysięgłych patrjotów. Daremnie wszyscy księża miejscowi odprawiali solenne nabożeństwa na intencję zgody. Wkońcu stanęło do pracy tylu SSSowców, na ilu wystarczyło żołnierzy garnizonu, po dwóch na jednego patrjotę, dla obrony przed robotnikami. Ale wojsko było zajęte strzeżeniem różnych objektów, pomaganiem policji i służbą ordynansową u oficerów i sierżantów, więc do dyspozycji SSS pozostało tylko 19 żołnierzy. W żaden więc sposób nie można było złamać strajku! Boleść młodzieży narodowej, której rozpięte orle skrzydła spętał znów brak jedności, nie miała granic! Tragedja rozwijała się szybko.

(Dokończenie nastąpi).

członkom dać ziemię przy parcelacji. Obowiązkiem naszych sekretarzy będzie pilnowanie spraw zorganizowanych członków jak oka w głowie.

Stoimy przed urzeczywistnieniem dawno oczekiwanej reformy rolnej przez lud pracujący na wsi.

Czas nadszedł, żeby próżniaków i nieponiów obszarniczych tuczących się krwią i potem ludu pracującego na wsi, ukrócić i ich ziemię przymusowo rozparcelować, bo nie potrafią na niej gospodarować.

Powiadają enpeerowcy w Poznańskiem i obszarnicy w Kongresówce, że robotnicy rolni parcelacji nie chcą! Jest to kłamstwo: każdy robotnik rolny, który pracuje na „jaśnie pana" krzywdziciela, pod batem ekonomskim, ma dosyć łaski pańskiej. Tembardziej teraz kiedy 75 procent robotników rolnych obszarnicy wyrzucają z pracy. Robotnicy rolni, w Kongresówce, w Poznańskiem, na Pomorzu, w Małopolsce i na Kresach chcą być gospodarzami na swoim kawałku ziemi i nie chcą słuchać pańskiego dzwonka. Dlatego też pójdą wspólnie z małorolnymi do walki o reformę rolną, o którą walczy PPS w sejmie, a w miastach i urzędach ziemskich nasz klasowy związek robotników rolnych. Do pracy więc i do organizacji, bo tylko ludzie zorganizowani są siłą, z którą się rząd i obszarnicy liczą.

Wiadomości polityczne

PODRÓŻ MIN. SKRZYŃSKIEGO NA KONFERENCJĘ PAŃSTW BAŁTYCKICH

Wczoraj wieczorem przybyła do Rygi delegacja polska pod przewodnictwem ministra Skrzyńskiego. Dla powitania delegacji na granicy polsko-łotewskiej udał się polski minister pełnomocny Ładoś i przedstawiciel łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu powitali delegację polską minister spraw zagranicznych Mejerowicz w towarzystwie generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych, poseł łotewski w Warszawie, poseł estoński w Rydze w otoczeniu urzędników poselstwa, charge d'affaires Finlandji, wyżsi urzędnicy poselstwa polskiego, konsul polski w Libawie, dowódca garnizonu ryskiego, liczni dziennikarze i wiele innych osobistości. O godzinie 22 minister Mejerowicz wydał bankiet na cześć delegacji polskiej. Minister Skrzyński jako gość Łotwy zamieszkał w apartamentach ministerstwa spraw zagranicznych.

—ooo—

POROZUMIENIE MINISTRÓW FINANSÓW

Na skutek porozumienia osiągniętego na konferencji ministrów finansów państw sprzymierzonych Stany Zjednoczone będą korzystały ostatecznie z przydziału 62 mil. marek złotych ustąpionych na ich rachunek przez Belgję z dochodów wynikających z okupacji zagłębia Ruhry. Pozostała z tytułu należność w wysokości 970 mil. będzie Ameryce spłacana stopniowo począwszy od września 1926 r. w 17 ratach rocznych. Dopuszczono Amerykę z tytułu odszkodowań za poniesione przez nią straty materjalne do udziału w spłatach niemieckich będących następstwem planu Dawesa. Z tej racji Ameryka otrzyma udział w wysokości 2 i pół procent. Poraz pierwszy od ratyfikowania traktatów pokojowych przedstawiciel Ameryki podpisał układ międzysojuszniczy, którego przedmiotem jest ustalenie rozdziału spłat Niemiec z tytułu odszkodowań.

Rząd amerykański przyjął układ zawarty przez delegatów Stanów Zjednoczonych na konferencji ministrów finansów w Paryżu a delegatami aliancikimi.

—ooo—

O OPRÓŻNIENIE STREFY KOLOŃSKIEJ

„Arbeiter Zeitung" donosi z Paryża: Herriot złoży wkrótce w Izbie oświadczenie w sprawie strefy kolońskiej. Oświadczy on, że odroczenie opróżnienia strefy kolońskiej jest tylko tymczasowe, a ostateczna decyzja będzie możliwa dopiero wtedy, gdy będzie do dyspozycji ostateczne sprawozdanie alianckiej komisji kontrolnej. Wówczas aljanci zawiadomią niezwłocznie Niemcy o stwierdzonych uchybieniach i dadzą Niemcom sposobność wypowiedzenia się w tej sprawie, a także stworzenia możliwości opróżnienia strefy kolońskiej przez odpowiednie zarządzenia. Rokowania w tej kwestji mają się rozpocząć już w styczniu, a wynik ich będzie zależał od składu rządu niemieckiego.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Przegląd społeczny

—o—

NOWOCZESNA FABRYKA CZY KOLONJA KARNA?

Stosunki panujące w zakładzie garbarsko-kuśnierskim w Dębiu, o których z goryczą opowiadali robotnicy tego zakładu na zebraniu zwołanem przez Związek robot. odzieżowych, powyższe pytanie nasuwają. W zakładzie tym dostarczającym kożuchów dla wojska i kolejarzy, zatrudniającym około 200 robotników i robotnic, dzień roboczy trwa od 7 rano bez przerwy do 8 wieczór i dłużej. W niektórych działach pracy niema zupełnie przerwy obiadowej tak, że robotnice często mieletnie, posiłek ukradkiem spożywają, inni robotnicy jedzą stojąc na podworcu na błocie lub deszczu, w fabryce nie ma bowiem ubikacji mogącej służyć za jadalnię. Dyrektor tej fabryki p. Edward Frost, umiejący tylko kląć i wyzywać po polsku — używający w odniesieniu do mężczyzn czy kobiet rynsztokowych wyrażeń, zdaje się nie chce znać żadnych ustaw obowiązujących w Polsce, za każdą bowiem choćby najmniejsze uchybienie wyrzuca z miejsca z pracy, za nieoddanie ukłonu „po formie" bije w twarz i wyrzuca także z fabryki. Zamiejscowych robotników, którzy mieszkają w obrębie zabudowań fabryki, trzyma jak w więzieniu, do miasta bowiem wypuszcza ich za przepustką. Mimo 13 lub 14 godzinnego dnia pracy zarobki robotników nie równają się często z zarobkami normalnemi za 8 godzin pracy dziennie w solidnych fabrykach. — Wypłata odbywa się tam drobnemi ratami, zawsze zatrzymuje się w sobotę połowę należytości na następny tydzień jakby kaucję. O bezwzględnym wyzysku robotników świadczy fakt, że kwalifikowani robotnicy nowoprzyjęci na skutek ogłoszonego zapotrzebowania zarobili przy akordowej pracy za trzy dni 3 złote. Świadczy to i o nieudolnej organizacji pracy w fabryce, marnuje się bowiem bardzo dużo czasu na ciągłe czekanie, to na skóry, to na nici itp.

Przy wypłacie chciano im oczywiście wypłacić tylko połowę a resztę zatrzymać na drugi tydzień. Dla wymuszenia posłuchu swym zarządzeniom lub groźbom dobywa nawet p. Frost rewolweru z kieszeni. Robotnicy tego zakładu, przystępując do Związku robotników odzieżowych, dali wyraz gotowości wypowiedzenia walki tym dzikim stosunkom i należy żywić nadzieję, że w niedługim czasie upomną się o swe prawa.

Zwracamy się do Inspektoratu pracy w Krakowie z żądaniem, aby zainteresował się tą mordownią ludzi w Dębiu i przypomniał jej dyrektorowi obowiązujące w Polsce ustawy oraz pilnował ich przestrzegania.

—ooo—

ZWYCIĘSTWO SOCJALISTÓW W HUCIE LAURY

Na kopalni „Rychter" odbyły się 3 i 5 bm. wybory do Rady zakładowej. Lista enpeerowska otrzymała 500 głosów i 5 mandatów, chadecy 127 głosów — 1 mandat. Lista klasowa zdobyła 832 głosy i 7 mandatów z tego przypada 6 mandatów na Centralny związek górników a jeden mandat na Bergarbeiter Verband. Komuniści znikli. Chadecy stracili od ostatnich wyborów 50 proc. swoich głosów, enpeerowcy od roku 1921 stracili 71 proc. głosów, związki klasowe swój stan powiększyły o 4 proc. Gdy w roku 1922 miały 25 proc. głosów, to w r. 1923 już 42 proc. a obecnie 57 proc. Okazuje się z tego, że mozolna praca socjalistów na Górnym Śląsku nie była daremną.

Z TEATRU

(Gościnny występ reżysera operetki lwowskiej, Filipa Kuligowskiego w „Hrabinie Maricy").

Triumfy swym występem święcił Kuligowski w teatrze „Nowości" w roli Tassila w „Hrabinie Maricy". Rolę tę zalicza gość lwowski do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Widownia przyjęła nadzwyczajną grę i artyzm lwowskiego gościa, nie szczędząc oklasków i kwiatów. Głębokie wrażenie sprawiały sceny liryczne (w akcie I. i finale II-go). Bezsprzecznie Kuligowski należy dziś do najwybitniejszych w tym dziale artystów w Polsce. — Dzięki dyrekcji „Nowości" mogła krakowska publiczność przypomnieć sobie tak miłego gościa. B. R.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 14 stycznia.

O wybory do Rad miejskich

W poniedziałek odbyła się konferencja marszałka Sejmu Rataja, ministra spraw wewnętrznych Ratajskiego i przewodniczącego komisji administracyjnej pos. Putka w sprawie ustaw samorządowych. Na konferencji tej wyjaśnione zostało, że ustawa o organizacji gminy wiejskiej jest już na ukończeniu. Minister spraw wewnętrznych pragnąłby, ażeby **miasta w Małopolsce i byłej Kongresówce mogły w najbliższej przyszłości przystąpić do wyborów** i o ile nie byłoby możliwe szybkie załatwienie ustaw miejskich, rząd przyszedłby przed Sejm z projektem ustawy, na mocy której **mogłyby się odbyć wybory do rad miejskich na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji.** Minister w tej sprawie zamierza się porozumieć z ugrupowaniami sejmowemi. Przewodniczący komisji pos. Putek wyraził opinję, że o ile można się spodziewać szybkiego załatwienia ustawy o gminie wiejskiej, o tyle się należy liczyć **z trudnościami przy załatwieniu ustawy, o gminie miejskiej** i nadmienił ponadto, że wybory do gmin wiejskich na podstawie nowego prawa wyborczego będą się mogły odbyć w końcu czerwca b. r.

—ooo—

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. W tych dniach odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym losowanie sędziów przysięgłych na pierwszą kadencję sądów przysięgłych w bieżącym roku. Losowanie odbędzie się na podstawie nowych list wygotowanych z końcem bieżącego roku przez magistrat krakowski. Pierwsza tegoroczna kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się 16 lutego br.

PRZEJAZD PREMJERA GRABSKIEGO PRZEZ KRAKÓW. W poniedziałek 12 bm. o godz. 9 wieczór przejechał przez Kraków w powrotnej drodze z Zakopanego do Warszawy premjer i minister skarbu Grabski. Premjera witał na dworcu kolejowym wojewoda krakowski Kowalikowski.

ZJAZD TOW. WIOŚLARSKICH Z CAŁEJ POLSKI W KRAKOWIE. W bieżącym roku ma się odbyć w Krakowie wielki zjazd wszystkich towarzystw wioślarskich z całej Polski. Komitet opracowuje już wszystkie szczegóły programu, jak również stara się o zapewnienie kwater dla wioślarzy, którzy zjadą do Krakowa. Zjazd odbędzie się w czerwcu i potrwa kilka dni, w czasie których urządzone będą wielkie regaty i zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski. Na zakończenie zjazdu odbędą się wspaniałe „Wianki" na Wiśle, urządzone w sposób dotąd jeszcze w Krakowie nieoglądany.

REDUTA PRASY, tradycyjna zabawa, urządzana przez Syndykat dziennikarzy krakowskich na dochód wdów i sierót po pracownikach pióra, zorganizowaną będzie w tym roku w ten sposób, że będą mogły wziąć w niej udział koła inteligencji. Udział tej publiczności obok zwykłych redutowych bywalców zapewni zabawie utrzymanie jej na wytwornym poziomie, o co właśnie chodzi aranżerom. W myśl tego założenia dopuszczenie do zabawy będzie bardzo zaostrzone. Bilety na redutę wydawane będą imiennie, będą nieprzenośne i będą wydawane jedynie za zwrotem zaproszeń. Zaproszenia rozpocznie komitet wydawać z końcem tego tygodnia. Zamówienia z prowincji należy kierować do sekretarjatu komitetu redutowego (redakcja „Czasu"), dla miejscowych w godzinach wieczornych.

ZABAWA KARNAWAŁOWA STOW. DRUKARZY „OGNISKO" odbędzie się w sobotę 17 bm., w sali hotelu Saskiego, przy ul. św. Jana 6.

ZMIANY W OBSADZIE EKSPOZYTURY POLITYCZNEJ. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nastąpiły liczne zmiany w obsadzie ekspozytury policji politycznej w Krakowie. Mianowicie kierownik ekspozytury, nadkomisarz Gertler, rozpoczął urlop, po którym więcej na to stanowisko nie wróci, zaś zastępca jego, komisarz Karcz, wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Komisarz Karcz, jeden z najzdolniejszych urzędników śledczych, po 42 latach służby policyjnej przechodzi na emeryturę. Był on wzorem sumiennego i energicznego urzędnika. Przez blisko 30 lat komisarz Karcz udzielał urzędowo informacyj prasie krakowskiej, która przez cały ten okres była bardzo dokładnie i umiejętnie informowaną o całokształcie stanu bezpieczeństwa w Krakowie.

Na razie opróżnione stanowiska nie zostały obsadzone, a ekspozyturę prowadzi zastępca podkomisarz Olearczyk.

Zamknięcie fabryki tytoniu w Krakowie

We wtorek 13 bm. zamknęła dyrekcja fabrykę tytoniu rzekomo na polecenie generalnej dyrekcji, nie chcąc uwzględnić słusznych postulatów robotniczych, aby zaliczkę spłacono ratami po 2 złote tygodniowo, a nie, jak tego wymaga dyrekcja, po 12 złotych. To skromne żądanie wypływa z ciężkich warunków, w jakich żyją robotnicy tytoniowi i każdy laik by to zrozumiał, jedynie jakiś dziwny chyba upór nakazuje stosować metodę prowokacyjną pozbawiania pracy około półtora tysiąca pracowników. Nie wiemy, na czyje polecenie to zrobiono, ale jesteśmy przekonani, że to jakieś uboczne wpływy kierowały dyrekcją, a szczególnie wydaje się dziwną rola niejakiego p. Böhma, który widocznie lubi wtrącać nos nie w swoje sprawy, nie pojmując, jakie z powodu zamknięcia fabryki poniesie straty skarb państwa. Widocznie na skarbie nie zależy tym panom, tylko chcą pokazać swoje widzimisię. Tak nonsensowy wybryk dyrekcji może się źle dla niej skończyć. Domagamy się od generalnej dyrekcji, aby uporządkowała stosunki panujące we fabryce tytoniu w Krakowie, gdyż robotnicy tej prowokacji tolerować nie mogą.

Echa głośnego zabójstwa w Warszawie

Informacje, które nadchodzą z Warszawy, („Express Poranny") stwierdzają, iż ofiara strzałów rewolwerowych redaktora Grabiańskiego p. Janina Hundtówna, rodem z Pomorza, pełniła przez czas pewien funkcje sekretarki prywatnej ks. Radziwiłła, w dobie, gdy był on komendantem milicji w Warszawie. Wpływy R. utorowały jej następnie drogę do posadi bankowych. Obok oziębłości, doznawanej od niej — miał ostatniemi czasy wpłynąć jakoby na Grabiańskiego, jako powód do nieporozumień, fakt, iż panna Hundtówna skutkiem protekcji jednego z posłów-księży uzyskała nowe mieszkanie — oddzielny pokój, odnajęty od pewnej rodziny w domu przy ul. Wilczej, przed którym to domem rozegrał się właśnie tragiczny epilog ich znajomości.

Oczywiście śród mnóstwa pogłosek może być i sporo zniekształceń prawdy.

Z rodziny zmarłej wymieniony jest tylko brat, który ma posiadać kancelarję adwokacką w Poznaniu.

Wedle dzienników warszawskich Grabiański poznał Hundtównę w pociągu, gdy wracał z Krakowa, gdzie mieszka jego żona z 4-letnim synkiem, nadto Grabiański pochodzi z Zagłębia dąbrowskiego. W młodych latach był uczniem szkoły lotniczej w Moskwie. Podczas nieszczęśliwego upadku aeroplanu doznał kontuzji, co spowodowało go do porzucenia zawodu lotniczego. Grabiański ostatni raz był w Krakowie u rodziny w okresie świątecznym.

—ooo—

KURSY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM W KRAKOWIE. W ubiegłym roku odbywała się w krakowskiem Muzeum Przemysłowem nauka na następujących kursach: rysunków zawodowych dla stolarzy, dla metalowców i dla przemysłu budowlanego, rysunków geometrycznych, rachunkowości ogólnej oraz na kursach introligatorskim i fryzjerskim. Dla kobiet odbywały się kursa: kilimkarskie, trykotarskie i przyozdabiania bielizny. Nadto odbywały się wykłady nauki o stylach. — Wszystkie te kursa prowadzone są także i w bieżącym roku, a nauka na nich odbywa się od dwóch do czterech razy tygodniowo. Pozatem uruchomiło Muzeum kursa radjotelegrafji i radjotelefonji (narazie dla kandydatów o wyższem lub średniem technicznem wykształceniu), oraz kurs krawiecki i szewski.

Z TOWRZYSTWA FILOZOFICZNEGO. We czwartek 22 stycznia o godz. 6 wieczór, przy ul. św. Anny 12, parter, odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) memorjał Tow. filozoficznego we Lwowie w sprawie wykonania programu propedeutyki filozofj. w szkole średniej; referuje Dr. St. Harassek; 2) sprawozdanie wydziału; 3) wybór nowego zarządu; 4) wnioski członków.

BAL OGÓLNO-AKADEMICKI odbędzie się w niedzielę 18 bm. w salach Starego Teatru. Początek o godz. 9'30 wieczór. Zaproszenia w Uniw. Jagiell. sala 4, parter, od godz. 1—2 w południe.

KONSULAT AUSTRJACKI W KRAKOWIE zawiadamia, że od dnia 14 bm. wizy na paszporty udzielane będą od godz. 10 do godz. 12 w południe.

ZARZĄDZENIA PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE U PSÓW W KRAKOWIE. Z powodu stwierdzenia w Krakowie trzech wypadków wścieklizny psów w drugiej połowie grudnia 1924 r., magistrat przypomina obowiązujące przepisy odnośnie do trzymania psów, a mianowicie: Wszystkie psy, tak pokojowe, jak i łańcuchowe winny być zaopatrzone w markę ewindencyjną. Psy wypuszczone wolno poza obręb mieszkania, muszą mieć nałożony gęsty, trwały kaganiec, wykluczający pokąsanie, lub prowadzone na smyczy, bez kagańca; psy złośliwe winny być w kagańcu drucianym prowadzone na smyczy. Psy złowione z powodu przekroczeń przepisów wyżej podanych mogą być wydane właścicielom tylko w wyjątkowych wypadkach, ustawą przewidzianych za zezwoleniem województwa. Podania w tych wypadkach należy wnosić do magistratu (Miejski Urząd weterynaryjny, plac WW. Świętych 6, I. piętro). Po upływie 24 godzin godzin psy złowione będą zgładzone.

W związku z powyższem magistrat przypomina, że marki ewidencyjne na rok 1925 należy pobrać w terminie do końca stycznia br. dla psów pokojowych w głównej Kasie miejskiej, dla psów łańcuchowych w miejskim Urzędzie weterynaryjnym.

BUDOWĄ SZPITALA IZRAELICKIEGO W KRAKOWIE kierował inż. Mieczysław Lebenheim, zaś firma Liebling i Oberleder wykonała roboty w barakach szpitalnych, a nie w budynku głównym.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Wystawiając „Śmierć na gruszy", teatr krakowski wprowadza na arenę sceniczną nowego pisarza, p. W. W. Jest to siódmy debiut nowego polskiego dramaturga w teatrze krakowskim za obecnej dyrekcji. Sztuka Wandurskiego jest próbą powiększenia dynamiki widowiska teatralnego przez zmodernizowanie ludowego mytu anachronistycznemi pierwiastkami, przez wzmożenie rytmicznego ruchu w geście i słowie, oraz przez wciągnięci w obręb akcyj widza-słuchacza. Wobec nowego, eksperymentalnego charakteru „zabawy scenicznej" Wandurskiego, teatr traktuje pierwsze czwartkowe przedstawienie jako rodzaj próby generalnej, która nią będzie zarówno dla wykonawców jak dla publiczności. Przygotowana starannie od dłuższego czasu przez p. Wysocką, a w ostatnim tygodniu prób z czynnym udziałem autora, otrzymuje sztuka nową wystawę, skomponowaną również przez twórcę sztuki. Obfita ilustracje muzyczną skomponował p. Mayerhold. W wykonaniu sztuki bierze udział cały męski i prawie cały damski personal teatru z pp. Buczyńską, Kłońską, Zalewską, Chodeckim, Kulakowskim, Leliwą, Piekarskim, Szymborskim w głównych rolach. Wszystkie zresztą role w tej sztuce są równie ważne. Dzisiaj „Fotel 47", który po tem przedstawieniu przez szereg dni nie może być grany.

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Gavaulta „Jedynaczka króla czekolady" ukaże się dzisiaj, jutro i w piątek. W pełnym toku próby ze sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy", która wznowiona zostanie z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. Dyrekcji Bagateli udało się pozyskać tę znakomitą artystkę. W sobotę 17 bm. o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych przedstawienie „Krowoderskich zuchów" dla młodzieży szkolnej. Bilety można nabywać w kasie teatru.

OPERETKA „NOWOŚCI". Filip Kuligowski wystąpi tylko jeszcze dziś we środę i jutro we czwartek. W piątek operetka Kolla „Tancerka w masce" z wystawnym baletem. W sobotę pop. po cenach całkiem zniżonych „Pajacyk", wieczorem „Hrabina Marica".

Kielczewska, artystka teatru Stanisławskiego w Moskwie wystąpi w rosyjskim teatrze artystycznym „Zielony Kakadu" w sobotę i w niedzielę. Początek o godz. 10.30 wieczór. Program nader urozmaicony zawiera najnowsze utwory. Własne dekoracje. Bilety od dziś w handlu p. Rudnickiego.

JEDYNY KONCERT VASY PRIHODY, znakomitego skrzypka, odbędzie się we czwartek 15 bm. o godz. 7 i pół wieczór w Starym Teatrze. Akompanjować będzie pianista Charles Cerne.

—ooo—

Z Polski

RADIO W POLSCE. Dnia 12 bm. odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia konferencja z udziałem zainteresowanych ministerstw, mająca na celu omówienie zasad wprowadzenia w najbliższym czasie w Polsce radiofonu (broadcastinga).

WIENIEC RZUCONY Z SAMOLOTU. Dzienniki warszawskie podają, że wczoraj popołudniu z lotniska mokotowskiego wzniósł się samolot należący do polskiego towarzystwa lotniczego, zabierając z sobą wieniec laurowy, który następnie pilot rzucił z wysokości 50 metrów na płytę „nieznanego żołnierza" na placu Saskim. Wieniec nieco uszkodzony został natychmiast naprawiony przez publiczność oraz oficerów zgromadzonych, poczem złożono go przed pomnikiem Poniatowskiego.

„OSŁONA GAZOWA" UCIEKAJĄCYCH WIĘŹNIÓW. Z Warszawy donoszą: W mokotowskiem więzieniu pracowało w kotłowni 3-ch więźniów: Władysław Golcz, skazany na 10-letnie więzienie za bandytyzm, Józef Zabłocki i Stan. Krasowski, skazani za kradzież. Wczoraj około godz. 4 popoł. wypuścili oni parę z kotła i pod osłoną jej przesadziwszy parkan, zbiegli w ulicę Golaszewską. Strażnicy szybko się zorjentowali jednak i pogonili za zbiegami, strzelając. Przy pomocy posterunkowych — wszystkich zbiegów schwytano.

SPRAWA KOLEI CIESZYN—ZEBRZYDOWICE. W sobotę dnia 19 stycznia odbyła się w sali posiedzeń rady miejskiej w Cieszynie konferencja przedstawicieli wszystkich gmin pogranicznych Śląska cieszyńskiego przy współudziale prezydjum miasta Cieszyna w sprawie połączenia linią kolejową miasta Cieszyna z Zebrzydowicami a dalej z siecią kolei górnośląskich w powiecie rybnickim. W konferencji wzięło udział czterech posłów do Sejmu śląskiego i dwóch posłów do Sejmu warszawskiego. Konferencję zagaił p. Kopy, członek Rady miejskiej, który otrzymał mandat do zwołania tej konferencji od Rady miejskiej. W dyskusji zabrał głos tow. poseł Machej, przedstawiając w krótkich zarysach ważność sprawy, wskazał na trudności, na jakie się napotyka przy samem tylko omawianiu tej tak ważnej dla Cieszyna i gmin pogranicznych sprawy. Dalej przemawiali posłowie ks. Londzin i ks. Brzóska, dyr. Lazar, pp. Jendrulek i Czakon. Wkońcu wybrano komitet, w skład którego weszli: prezydjum miasta Cieszyna, pp. Jendrulek, Chromik i inż. Wiedmann oraz wszyscy posłowie ze Śląska cieszyńskiego. Wobec tak wielkiego zainteresowania się tą sprawą ludności gmin interesowanych kompetentne władze będą musiały liczyć się z interesami tych gmin i zamieszkującej je ludności. Konferencja nałożyła na komitet obowiązek zwołania w najbliższym czasie ponownej konferencji, w której mają wziąć udział przedstawiciele miarodajnych czynników rządowych.

KRYZYS MIESZKANIOWY W MIASTACH. — Łódzki „Głos Polski" pisze: W Łodzi przybyło w pierwszem półroczu ubiegłego roku 156 nowych izb mieszkalnych w 11 nowowybudowanych domach. W porównaniu jednak z ruchem naturalnym ludności cyfry te są wprost śmieszne, gdyby jednocześnie nie ilustrowały przerażająco smutnego stanu rzeczy. W pierwszem półroczu ubiegłego roku liczba mieszkańców Łodzi wzrosła z 514.979 (stan na 1 stycznia 1924 r.) do 519.739 stan na 1 lipca 1924 r.) czyli blisko o 5 tysięcy. W tym samym czasokresie zawarto w Łodzi 2504 małżeństwa. Wystarcza zestawić cyfry przyrostu ludności i zawartych małżeństw z liczbą 156 nowych izb mieszkalnych, aby orzec, iż stanowi ona drobny ułamek tych potrzeb mieszkaniowych w Łodzi, jakie w rozpatrywanem półroczu wyłoniły się. Cóż dopiero w stosunku do potrzeb mieszkaniowych Łodzi wogóle; w chwili obecnej Łódź liczy około 520 tys. ludności, dla niej potrzeba minimalnie (licząc 2 osoby na jedną izbę) 260 tys. izb mieszkalnych, a że Łódź ich posiada conajwyżej 140 tysięcy, przeto głód mieszkaniowy Łodzi wyraża się liczbą 120 tysięcy brakujących izb. Są w Łodzi izby, w których zamieszkuje po 10 do 13 osób w każdej!

WYKRYCIE BOJÓWKI KOMUNISTYCZNEJ. W nocy z 9 na 10 bm. wykryto w Wilnie bojówkę komunistyczną, operującą na terenie powiatu wileńskiego. Aresztowano 28 osób. Z zeznań wynika, że kierwnik bandy Lis. znajduje się po stronie sowieckiej w pobliżu Mińska.

ODNOŚNIE DO ARTYKUŁU „NAPRZODU" z dnia 28 października 1924 r. pt.: „Strejk lekarzy w chrzanowskiej Kasie chorych" stwierdzam, iż użyte w tym artykule słowo „kubany" nie odnosiło się wcale do pp. członków Zarządu Kasy chorych, wybranych z grupy pracodawców. W artykule tym wyraźnie jest przecież powiedziane: Te świadczenia otrzymywali lekarze w dawnych Kasach chorych brackich, a więc nie może ten ustęp dotyczyć obecnych pp. przedsiębiorców.

P. Plich,
Przewodniczący Zarządu pow. Kasy chorych w Chrzanowie

Z zagranicy

PROCES SADOULA. Sąd wojenny w Orleanie rozpatrywał prawę Sadoula. — Po wysłuchaniu sprawozdania komisarz rządowy zażądał dodatkowych informacyj. Sadoul oświadczył, że powrócił do Francji, ponieważ od dłuższego czasu pragnął stawić się przed sądem. Dodał on, że będąc doskonałym komunistą, pozostał jednocześnie namiętnym Francuzem i pobyt zagranicą narażał go na głębokie cierpienia. Z kolei Sadoul uzasadniał stanowisko, jakie zajął w przeszłości. **Wypuszczony prowizorycznie na wolność**, Sadoul wyjechał do Paryża.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 14 stycznia.

O ZABÓJSTWO

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Adolfowi Tadusowi, lat 24, górnikowi, oskarżonemu o zabójstwo, oraz o fałszowanie dokumentów publicznych. Obwiniony dnia 3 sierpnia 1924 na drodze z Sanki do Zalasu w pow. chrzanowskim pchnął Piotra Kuciela dwukrotnie nożem w klatkę piersiową, wskutek czego Kuciel poniósł na miejscu śmierć. Zajście powstało z błahej przyczyny, a według zeznań naocznych świadków Tadus Zaczepił Kuciela, poczem w czasie sprzeczki pchnął go nożem, a gdy Kuciel począł uciekać, gonił go oskarżony kilkaset kroków i dopędziwszy dobił go. Nadto Tadus sfałszował świadectwo moralności i kartę przynależności, wydane przez gminę Sanka dla Franciszka Tadusa, a fałszerstwa dokonał przez to, że wymazał na tych dokumentach imię Franciszek, wpisując w to miejsce swoje imię Adolf. Do obu czynów obwiniony przyznał się w sądzie, co do zabójstwa tłómaczył się stanem nietrzeźwym, zaś co do fałszerstwa dokumentów zeznał, że pragnął wyjechać do Francji, a własnych dokumentów nie posiadał. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, skazujący Tadusa na 4 lata ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Munnich, wotowali sso. Konopacki i sso. Wiśniewski, oskarżał prok. Michałowski. Oskarżony nie miał obrońcy.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu wtorkowym płacono: mleko zbierane 1 litr 25—28 gr, mleko niezbierane 1 litr 32—35 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4—4'50 zł, ser 1 kg 90—1 zł, jaja kopa 8'50—9 zł, jaja sztuka 15—16 gr, ziemniaki 1 kg 11—12 gr, buraki 1 kg 18—23 gr, marchew 1 kg 18—23 gr, czosnek 1 kg 1—1'50 zł, kapusta 1 kg 20—30 gr, karpiele 1 sztuka 5—12 gr, szpinak 1 kg 50—80 gr, chrzan 1 kg 1'50—2 zł, kury sztuka 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 4—7 zł, gęsi żywe 8—10 zł, gęsi bite 7—9 zł, indyki sztuka 12—16 zł, indyczki sztuka 8—12 zł, jabłka krajowe 60—1 zł, jabłka stoł. zagr. 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1—1'80 zł, orzechy 1'60 zł.

NOWY TRANSPORT MONET SREBRNYCH

Wczorajszej nocy nadszedł do Warszawy i przewieziony został pod strażą do skarbca w mennicy państw. na Pradze nowy transport monet srebrnych. Transport ten pochodzi z mennicy paryskiej i wybity został ze srebra dostarczonego przez komisję skarbu narodowego. Oprócz monet 2-złotowych nadeszła również pewna ilość srebrnych monet wartości 1 złotego, które niebawem puszczone będą w obieg, zastępując wycofane drobne odcinki biletów zdawkowych. Dzięki temu nowemu transportowi monet srebrnych obieg pieniędzy zwiększy się niebawem o 10 miljonów złotych.

WYCOFYWANIE BILONU PAPIEROWEGO

Zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzplitej papierowe bilety zdawkowe poniżej 1 złotego tj. 1, 2, 5, 10, 20 i 50 groszy będą wymieniane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oraz oddziały Banku polskiego do **dnia 31 stycznia br.** Po tym terminie bilety zdawkowe powyżej wymienionej wartości do wymiany przyjmowane nie będą.

Z POWODU ZWINIĘCIA KASY SKARBOWEJ W DĘBICY

agendy tej kasy przydzielono od 1 lutego kasie skarbowej w Ropczycach.

Giełda krakowska 13 stycznia

Akcje bankowe	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Przemysłowy I—VIII	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank Hipoteczny	[illegible]	[illegible]	
Bank Małopolski	[illegible]	[illegible]	
Ziemski Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	
Powszechny Bank Kredyt.	[illegible]	[illegible]	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	[illegible]	[illegible]	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	[illegible]	[illegible]	
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych [illegible]	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	[illegible]	[illegible]	[illegible]—0'33
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy	0'10	0'15	
„Pharma" (H. Jawornicki)	0'60	0 65	[illegible]
„Polski Glob"	0 20	0'30	[illegible]
C. Hartwig, Poznań	1'80	2'00	
Żegluga Polska	0 08	0'12	0'10
Zieleniewski I—IVem.	8'75	9'10	8 85
H. Cegielski, Poznań I-IX	0'50	0 60	0 54—0'56
„Potęga" Tow. huty żel.	19'00	21 00	
„Lemiesz"	9 00	9'50	
„Trzebinia" I—VI	0'65	0 75	0 68
„Pocisk"	0'80	0 90	
Warsz. Parowozy I—III em.	[illegible]	[illegible]	0'30—0'31
Automotor	[illegible]	[illegible]	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	[illegible]	14 00	13 65
Siersza	[illegible]	4 25	4'15
Tepege I—IV	[illegible]	2'10	2'00—2'05
Polska Nafta	[illegible]	0'60	0'57—0'59
„Pokucie" Naft. Sp. akc. l.	[illegible]	[illegible]	
Oikos	1'2[illegible]	[illegible]	
Pezet			
Strug	0'70	[illegible]	[illegible]
Syndykat Koszyk., Kraków	0'10	[illegible]	
S. W. Niemojowski	0'40	[illegible]	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia	6'75	[illegible]	
Elektr. Siersza I—IV em.	0'18	[illegible]	0'24
Porcelana Ćmielów	0'55	[illegible]	0'59—0 61
„Krakus" I—VI em.	0 60	[illegible]	0'63—0 67
Fabr. cukru w Chodorowie	4'00	[illegible]	
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Funt szterling 24'90—25'00, dolar 5'18 i pół — 5'20 i jedna czwarta, gulden hol. 211'25, frank francuski (100) 28'05, korona czeska (100) 15'70, lir 22'00.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 stycznia. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sprz 5'20, kup. 5'17, frank franc. 27'90, sprz. 27'96 i pół, kup. 27'84 i pół. Czeki: Belgja —'—, Holandja 210'12 i pół, sprz. 210'63, kup. 209'63, Londyn 24'88, sprz. 24'94, kup. 24'82, Nowy Jork 5'18 i pół, sprz. 5'20, kup. 5'17, Paryż 27'90, sprz. 27'96 i pół, kup. 27'84 i pół, Praga 15'62 i pół, sprz. 16'66, kup. 15'59, Szwajcarja 100'20, sprz. 100'45, kup. 99'95, Wiedeń 7'31, sprz. 7'32, kup. 7'29, Włochy —'—.

Komisje sejmowe

—o—

PRZECIWKO STANOWI WYJĄTKOWEMU NA KRESACH WSCHODNICH

Komisja administracyjna prowadziła na poniedziałkowem posiedzeniu dyskusję nad wnioskami w sprawie kresów wschodnich. Rezolucję pos. Zwierzyńskiego (endek) domagającą się wprowadzenia stanu wyjątkowego, **odrzucono 17 głosami** przeciw 9. Z innych rezolucyj **przyjęto** wniosek pos. tow. Pragera, wzywający rząd do niezwłocznego przystąpienia do wykonania reformy rolnej w województwach wschodnich, celem zaopatrzenia w warsztaty pracy rolnej włościaństwa małorolnego i bezrolnego tych województw bez różnicy narodowości. Przyjęto również rezolucję pos. Kościałkowskiego (Wyzwolenie), wzywającą rząd **do odwołania generałów-wojewodów.** Odrzucono rezolucję pos. Wędziagolskiego (Wyzwolenie) o złożeniu przez rząd projektu statutu ziemi wileńskiej.

URLOPY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji pracy prowadzono obrady nad projektem ustawy o służbie domowej. Wedle przyjętych dotąd artykułów służbie domowej należy zapewnić **w ciągu doby 10-godzinny czas na sen i wypoczynek**, z których pięć godzin powinny przypaść między godziną 12 w nocy a piątą rano. Każdy pracownik **ma prawo do płatnego 7-dniowego urlopu**, o ile pracownik bez przerwy pracuje u jednego chlebodawcy conajmniej rok. Za czas urlopu pracownik pobiera **podwójne wynagrodzenie** tytułem zwrotu za pożywienie. Młodociany pracownik może korzystać z prawa 7-dniowego urlopu po przesłużeniu pół roku.

LEWIATAN ŻĄDA ZNIESIENIA 8 GODZ. CZASU PRACY

Komisja przemysłowo-handlowa rozpoczęła we wtorek obrady nad wnioskiem tow. pos. Pączka o ustanowienie zarządu przymusowego nad zakładami starachowickiemi. Przy tej okazji pos. endecki Wierzbicki, prezes Lewiatana, postawił wniosek o **zniesienie ośmiogodzinnego dnia pracy w hutach w Kongresówce**, aby w ten sposób wyrównać dziesięciogodzinny dzień pracy, wprowadzony na Górnym Śląsku. Głosowanie nad wnioskiem posła Wierzbickiego zostało wyznaczone na środę przyszłego tygodnia.

SAMORZĄD GMINNY

Komisja administracyjna w dyskusji nad projektem ustawy o gminie wiejskiej przyjęła art. 97 w następującem brzmieniu: Uchwały rad gminnych, dotyczące zaciągnięcia długoterminowych pożyczek, obciążanie rzeczowe nieruchomości gminnych, wydzierżawienie objektów gminnych na czas dłuższy ponad 6 lat, obniżenie czynszów dzierżawnych, zaciąganie pożyczek, nakładających ciężary na gminę na czas dłuższy niż na lat trzy, podlegają zatwierdzeniu wydziałów powiatowych. Według artykułu 98 wydział wojewódzki ma prawo rozwiązania Rady gminnej, przyczem mogą rozwiązać też zarząd gminny albo pozostawić go w urzędzie. W tym wypadku mają być dokonane wybory w ciągu 60 dni.

PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA

Komisja oświatowa na poniedziałkowem posiedzeniu obradowała nad projektem ustawy o pragmatyce nauczycielskiej. Przyjęto pierwszych 9 artykułów projektu, przyczem odrzucono wniosek referenta pos. tow. Smulikowskiego o rozciągnięcie ustawy na inspektorów szkolnych.

ODNOWIENIE WAWELU

Komisja budżetowa na posiedzeniu wysłuchała referenta pos. Śliwińskiego (Zw. Chł.) o budżecie prezydenta Rzplitej. W dyskusji zabrał głos pos. Sanojca (Wyzwolenie), który wniósł o wstawienie do budżetu 500.000 zł. na odnowienie Wawelu, oraz pos. Wyrzykowski (Wyzwol.), który wniósł o przeniesienie budżetu Wawelu z części ministerstwa robót publicznych do części prezydenta Rzeczypospolitej to jest tam, gdzie jest mowa o gmachach reprezentacyjnych. Głosowanie nad wnioskiem wnioskiem odroczono.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

PODWYŻKA PODATKU DOCHODOWEGO

Komisja skarbowa ukończyła drugie czytanie noweli do ustawy o podatku dochodowym. W stosunku do projektu rządowego wprowadzono zmianę. Zmiana ta polega na tem, że minimum egzystencji dla dochodów niestałych **obniżono** z 3000 na 2500 zł. rocznie, oraz że począwszy od 12.000 zł. rocznego dochodu niestałego wprowadzono tęsamą skalę, która w artykule 6 została przyjęta dla dochodów stałych. Powoduje to **poważną zwyżkę**, dochodzącą do 40 procent skali podatkowej. Przeciwko powyższej uchwale stanowczo wypowiedział się pos. tow. Moraczewski, zaznaczając że jest ona **niesprawiedliwą i krzywdzącą.**

ZATARG MIĘDZY DWIEMA KOMISJAMI

Dzisiaj w Sejmie wybuchł oryginalny spór pomiędzy komisją **budżetową** a komisją **rolną.** Mianowicie obydwie te komisje wyznaczyły posiedzenie na jedną i tęsamą godzinę. Na obydwóch tych komisjach miał przemawiać minister rolnictwa p. Janicki. Gdy minister rolnictwa pojawił się w Sejmie, komisja rolna poprostu zaresztowała **ministra Janickiego na swój użytek.** Komisja budżetowa naprożno oczekiwała powrotu ministra rolnictwa, aż wreszcie dowiedziała się, że minister „uwięziony" jest w komisji rolniczej przez p. Staniszkisa. Poirytowany przewodniczący komisji budżetowej p. Żdziechowski oświadczył pos. Staniszkisowi, że jeżeli nie zwrócą ministra w przeciągu 5 minut, to komisja budżetowa zamknie swoje posiedzenie. Wywarło to natychmiast skutek. Zanim upłynęło 5 minut, minister rolnictwa zjawił się w komisji budżetowej wraz z członkami komisji rolnej. Poseł Żdziechowski oświadczył, że powiadomi marszałka Rataja i konwent seniorów o **nielojalności komisji rolnej.**

Związki i zgromadzenia

—o—

NOWA WIEŚ. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza w środę dn. 14 bm. o godz. 7 wiecz. w Czytelni robotniczej, ul. Kazimierza Wielkiego 85 odczyt tow. dra Müllera pt. „Ochrona pracy młodocianych i kobiet".

Kombinacje z powodu powrotu p. Grabskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Premjer Grabski powrócił dziś do Warszawy. Wobec istniejącego zaciekawienia jego osobą, powrót p. Grabskiego wywołał szereg komentarzy, a to w związku z próbą sabotowania prac rządowych przez pewne ugrupowania, począwszy od mniejszości narodowych a skończywszy na Związku ludowo-narodowym. Jak się okazuje jednak, powodem powrotu premjera nie jest bynajmniej wczorajsza uchwała komisji budżetowej, albowiem o tej uchwale dowiedział się premier dopiero dzisiaj rano.

Warszawa, 13 stycznia.

Marszałek Sejmu p. Rataj zaprosił do siebie na jutro członków komisji budżetowej, aby porozumieć się co do dalszego sposobu obrad nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący. Marszałek Rataj chce wprowadzić pewne uproszczenia w debatach, aby załatwić cały budżet przed ferjami wielkanocnemi.

Wysoki komisarz Ligi narodów w Gdańsku rozkazuje zdjąć polskie skrzynki pocztowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 stycznia.

Wczoraj wysoki komisarz Ligi narodów w Gdańsku, p. Mac Donell zażądał od p. komisarza Strasburgera zdjęcia skrzynek pocztowych w porcie gdańskim, motywując to niezwykłe żądanie tem, że chodzi mu o uniknięcie dalszych incydentów w tej sprawie. Generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej, p. Strasburger, kategorycznie odrzucił to dzikie żądanie, na co p. Mac Donell oświadczył, że upoważni senat gdański do zdjęcia skrzynek pocztowych polskich. Tego rodzaju postępowanie wysokiego komisarza Ligi narodów Mac Donella jest poprostu nieprzytomne, pomija bowiem ustaloną drogę postępowania, na którą w danym wypadku jedynie mógł wkroczyć, to znaczy wydanie orzeczenia, od którego przysługuje stronom odwołanie się do Ligi narodów. W tem postępowaniu p. komisarza MacDonella wybitnie podkreśla się jego stronniczość, która doprowadziła do przekroczenia przez niego posiadanych kompetencyj.

W sprawie zatargu gdańskiego, który usiłuje rozszerzyć i rozdmuchać p. komisarz MacDonell, odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, rząd zdecydowany jest poprzeć stanowisko generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, który otrzymał odpowiednie instrukcje od rządu polskiego. W dniu jutrzejszym generalny komisarz Rzeczypospolitej, p. Strasburger odbędzie z p. MacDonellem decydującą rozmowę w myśl instrukcyj, otrzymanych od rządu polskiego, oraz zdefinjuje mu zdecydowane stanowisko rządu polskiego w tej sprawie.

Wspólna akcja opozycji włoskiej

Rzym (PAT). Dnia 12 bm. odbyła się w gabinecie Orlandy poufna narada między Giolittim, Orlandem i Salandrą. „Journal d'Italia" podaje, że ustalili oni dla obrony zasad ustroju liberalnego i konstytucyjnego wspólną akcję. Jutro po raz pierwszy posłowie należący do trzech grup, reprezentowanych przez powyższych mężów stanu, odbędą wspólne zebranie dla wymiany poglądów.

Rzym (PAT). Medjolański dziennik „Secolo" podaje szczegóły o rozmowie, jaką miał Mussolini z Salandrą, która budzi powszechne zaciekawienie. Według informacyj tego dziennika, Salandra wyjaśnił premjerowi swoje stanowisko w stosunku do ogólnej polityki. Salandra tłumaczył, że jego obecna polityka oparta jest na tradycyjnych zasadach polityki włoskiej i że tylko zgodność z temi zasadami wpłynęła na jego decyzję usunięcia się z rządu, a nie publikacja dokumentów, jakie ogłoszono w ostatnim czasie.

Gabinet pozaparlamentarny w Niemczech

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Rokowania, które prowadził wczoraj Luther w sprawie utworzenia rządu, nie doprowadziły jeszcze do żadnego wyniku. Luther będzie kontynuował rozmowy z przedstawicielami stronnictw. Zamiarem jego jest przyjąć do swego gabinetu po jednym członku parlamentarnych frakcyj mieszczańskich, z wyjątkiem demokratów, resztę zaś tek obsadzić fachowcami. Parlamentarna frakcja centrum zgodziła się na pozostanie członka tej frakcji, Grauna, na stanowisku ministra pracy w gabinecie pozaparlamentarnym, jaki ewentualnie miał by utworzyć Luther.

* * *

PRAWICY SIĘ ŚPIESZY

Berlin (AW). Stronnictwa prawicowe dążą do utworzenia gabinetu urzędniczego, złożonego z sympatyków prawicy. Gabinet ten miałby być powołany bez porozumienia się z innemi stronnictwami, co miałoby na celu wywarcie presji na nie, a przedewszystkiem na centrum, które zmuszone byłoby wypowiedzieć się za lub przeciw. Nacjonaliści obawiają się, że w razie dalszego przewlekania się kryzysu, Ebert powierzy misję utworzenia gabinetu osobistości, któraby mogła skupić głosy lewicy i centrum. Tą osobistością mógłby być były kanclerz Wirth i tem się tłumaczą ostatnie ataki prasy prawicowej na niego.

Wielka katastrofa kolejowa w Niemczech

Berlin. We wtorek rano na stacji Herne najechał pociąg pośpieszny Kolonja—Berlin na stojący na torze pociąg osobowy. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 24 zabitych oraz 44 rannych, w tem 33 ciężko rannych. 3 wagony pociągu osobowego zostały zdruzgotane i zgniecione. Ofiary katastrofy pochodzą przeważnie z pociągu osobowego. Akcja ratunkowa natrafia na wielkie trudności, ponieważ lokomotywa pociągu pośpiesznego rozbiła wagony osobowe w drobne kawałki. Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie to, że pociąg pośpieszny w mgle przejechał sygnał ostrzegawczy.

TELEGRAMY

—o—

ODWOŁANIE GENERAŁÓW-WOJEWODÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z wczorajszą uchwałą komisji administracyjnej w sprawie zmiany systemu rządowego na kresach, Wasz korespondent dowiaduje się, że rząd już dawno nosił się z zamiarem odwołania generałów Januszajtisa, Olszewskiego i Młodzianowskiego i mianowania na ich miejsce wojewodów cywilnych. Zmiany te mają nastąpić w czasie najbliższym.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin. (PAT) W ostatnich dniach delegacje handlowe Polski i Niemiec odbyły kilka posiedzeń. Rokowania mają przebieg pomyślny.

ZAJŚCIE W POCIĄGU MINISTRA SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze popołudniowe dzienniki donoszą, że podczas podróży ministra Skrzyńskiego do Helsingforsu, gdy dojeżdżano do stacji Podbrodzie (na linji Wilno—Zemgale) do okna wagonu, w którym znajdował się minister Skrzyński, wrzucił ktoś odłamek cegły. Cegła rozbiła okno zewnętrzne i uszkodziła wewnętrzne. W pociągu wybuchła panika, pociągu jednak nie zatrzymano. Jadący pociągiem urzędnik policyjny zaalarmował natychmiast najbliższe posterunki policyjne. Śledztwo przeprowadzone na miejscu ustaliło, że odłamek cegły został rzucony w czasie figlów przez chłopca osmioletniego, syna funkcjonarjusza kolejowego, Wyszomirskiego. — Śledztwo przerwano.

ARESZTOWANIE SZPIEGA

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na odcinku granicznym wileńskim schwytano dawno poszukiwanego szpiega bolszewickiego, niejakiego Gawrylenkę. Na szpiega tego starostwo wileńskie wyznaczyło nagrodę pieniężną. Schwytanego szpiega oddano w ręce policji. Na tym samym odcinku schwytano kilkanaście osób z dowodami uprawiania szpiegostwa lub należenia do band dywersyjnych. Wszyscy schwytani mieli broń sowbandycką.

POSEŁ POLSKI W WIEDNIU

Wiedeń (PAT). „Politische Corespondenz" donosi, że nowy poseł polski w Wiedniu pos. J. Wierusz Kowalski przybył do Wiednia i objął agendy poselstwa. Poseł Kowalski wręczy w najbliższych dniach swoje listy uwierzytelniające.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY

Genewa. (PAT) Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy uchwaliła, że w r. bież. międzynarodowa konferencja pracy odbędzie dwie sesje. Pierwsza zajmie się uproszczeniem inspekcji emigrantów na statkach, oraz dyskusją nad dorocznem sprawozdaniem dyrektora międzynarodowego biura pracy, druga nadzwyczajna sesja nastąpi bezpośrednio po pierwszej i poświęcona będzie wyłącznie pracy robotników na statkach. Rada powoła stały komitet do spraw emigracyjnych złożony z trzech osób. Do komitetu wyznaczeni zostali członkowie prezydjum Rady, które składa się z delegata francuskiego Artura Fontaina, przedstawiciela pracodawców belgijskich Carliera i przedstawiciela robotników holenderskich Oudegesta. Nadto powołani zostaną na następnej sesji Rady rzeczoznawcy i obserwatorzy. Na dzień 21 bm. Rada wyznacza międzynarodową konferencję statystyki pracy, na dzień 27 bm. posiedzenie komisji parytetycznej do spraw pracy marynarzy oraz na połowę rb. komisję mieszaną rolną, która zbierze się w Rzymie w instytucie międzynarodowym rolnictwa na zaproszenie tej ostatniej. Rada zatwierdziła pozatem sprawozdanie komisji regulaminowej, która przedstawiła wnioski o zmianę regulaminu międzynarodowej konferencji pracy i Rady, zatwierdziła sprawozdanie komisji budżetowej. Sprawa zaległych udziałów Niemiec w kosztach międzynarodowej organizacji pracy została odroczona. Zatwierdzono założenie prowizorycznego udziału Niemiec, począwszy od r. bież. do kwoty odpowiadającej udziałowi Kanady do czasu wejścia Niemiec do Ligi narodów i uregulowania sprawy opłat. Na porządku następnej sesji Rady administracyjnej postanowiono umieścić sprawę odnowienia składu komitetu doradczego dla spraw górnośląskich. — Następna sesja Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy odbędzie się w Genewie 2 kwietnia.

PRZECIW PROPAGANDZIE KOMUNISTYCZNEJ WE FRANCJI

Paryż. (PAT) „Quotidien" dowiaduje się, że wobec tego, że Zinowiew ostatnimi czasy zaleca publiczne wzmocnienie propagandy komunistycznej we Francji, Herriot polecił ambasadorowi francuskiemu w Moskwie Herbette zawiadomić kategorycznie rząd sowietów, że dalsze tego rodzaju postępowanie uniemożliwi utrzymanie dobrych stosunków francusko-rosyjskich.

O UZNANIE SOWIETÓW PRZEZ AMERYKĘ

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Nowego Jorku: Senator Borah zapowiedział, że poruszy znów kwestję uznania Rosji sowieckiej. W międzyczasie pragnie on usposobić przychylnie senat na rzecz uznania Rosji sowieckiej. Jak wiadomo, oczekują od Kellogа innego stanowiska w tej sprawie niż to, które zajmował Hughes. Borah spodziewa się, że Kellog podejmie w jesieni rokowania z Rosją.

SĄDY PRZECIW GWAŁTOM PASICZA

Wiedeń. (PAT) „Neues Wien. Abendblatt" donosi z Belgradu: Prezydent sądu zagrzebskiego uwiadomił wczoraj szefa policji zagrzebskiej, że nie może uwzględnić wniosku co do unieważnienia listy kandydatów partji Radicza.

Tę uchwałę sądową uważa opozycja za wielki sukces. —

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Belgradu. Rząd belgradzki stoi na stanowisku, że uchwała sądu zagrzebskiego posiada znaczenie tylko formalne, ponieważ sędzia śledczy nie miał do dyspozycji całego materjału obciążającego Radicza i towarzyszy. Rząd jest przekonany, że na podstawie tego nowego materjału będzie musiało być wytoczone oskarżenie przeciwko Radiczowi i towarzyszom.

ROZMAITOŚCI

SPRZEDAŻ DZIECKA PRZED URODZENIEM

Dzienniki amerykańskie opisują następujące zdarzenie: Jan Burton i jego żona zamieszkali w Clevelandzie, w Ameryce, znaleźli się w kłopotach finansowych rzekomo wskutek utraty posady przez małżonka, zatrudnionego w jednym z tamtejszych sklepów. Pech chciał, że jakby nadomiar złego pani Burton miała w najbliższym czasie zostać matką... Kłopotali się więc i wpadli rzeczywiście na amerykański pomysł — postanowili sprzedać „na pniu“ mające przyjść na świat dziecko(?!). Znaleźli nawet chętną nabywczynię panią Nore Soldan i umówiono cenę kupna na 48 dolarów z zastrzeżeniem, że następnie p. Soldan będzie mogła dziecko adoptować. Urodził się syn — i po dziesięciu dniach jego życia zgłosiła się po niego pani S. lecz matka wzbraniała się wydać „zapłacony przedmiot“. Tłumaczyła się, że obudziło się w niej sumienie etc. etc. i gdy nabywczyni nalegała, matka zażądała obrony sądu, gdzie wyjaśniła, że mąż wcale nie potrzebował pieniędzy na lekarza i sukienki dla dziecka, ale na spłatę automobilu. Sędzia oddał dziecko prawowitej matce, a ojca posłał na trzy dni do więzienia, odradzając mu surowo „zarabiać“ przez sprzedaż swoich dzieci.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Fotel 47“.
Czwartek (Nowość): „Śmierć na gruszy“ — Wandurskiego.

TEATR BAGATELA

Środa: „Jedynaczka króla czekolady“.
Czwartek: „Jedynaczka króla czekolady“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Hrabina Marica“.
Czwartek: „Hrabina Marica“.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.
Środa. Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Środa dn. 14. Witold Wandurski: Walka o nowy teatr.

KINOTEATRY

Uciecha: Dziesięcioro przykazań, film sensacyjny.
Reduta: „Mężczyźni, którym nie wolno się żenić“, dramat amerykański.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).